



GŁOS KUPIECTWA

ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁODZI

THE COMMERCIAL VOICE * DIE KAUFMANNSSTIMME * LA VOIX DE COMMERCE

Prenumerata kwartalna wynosi z przes.
poczt. w kraju 6 zł.

Cena numeru pojedynczego: 1 zł. 50 gr.

Redakcja i Administracja

Łódź, ul. Piotrkowska 73.
tel. 224-35 i 101-70.

Ogl. zwykle jednorazowe 1/1 str. zł. 150.—

" " " 1/2 " " 75.—

" " " 1/4 " " 40.—

Cena ogł. 1 str. okł. i w tekście 100% drożej.

Korespondenci - Przedstawicielstwa

MANCHESTER — Aleksander Rosenbaum, 100, King Street, tel. Central 24-13

WIEDŃ — Dr. M. Lichenstein, Michelstr. 14, tel. 1-20-45.

GDAŃSK — Mark Weissman, Ankerschmiedegasse 10b.

KRAKÓW — Stanisław Górski, Powiśle 12, tel. 10-60

LWÓW — B. Habergritz; Kazimierzowska Nr. 17, tel. 6-45

POZNAŃ — Jan Kozubski; Św. Wojciecha 2, tel. 29-03

WARSZAWA — Wł. Besterman, Przeskok 4, tel. 45-48

ATENY — Aleksander Ślizński; Chambre de Commerce Greco-Polanaise Rue Solon

GENEWA — Jerzy Kweitman, 16. Bd. du Pont d'Arve

**T
R
E
Ś
Ć

N
U
M
E
R
U**

Exposé min. Matuszewskiego — Szymon Glück

Natura, rząd i władze skarbowe na tle sytuacji gospodarczej, w Kraju i w Europie środkowej

Ustawa o zastawie zarejestrowanym na towarach jest w naszych warunkach nieaktualna

W walce o nowe rynki zbytu

Dynamika naszego handlu zagranicznego — Mieczysław Goldsztajn

Wystawa w Poznaniu i Brukseli

i stałe działy:

Prawo i podatki. Rynki. Organizacja przedsiębiorstw - reklama. Nowiny tygodnia gospodarczego.

GŁOS KUPIECTWA
ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁODZI

Prenumerata kwartalna Zł. 6.—
Cena numeru pojedynczego Zł. 1.50

Adres redakcji i administracji:

Łódź, Piotrkowska 73, telefony: 224-35 i 101-70.

Porusza Najżywniejsze zagadnienia życia gospodarczego

Zawiera bardzo bogaty dział informacyjny.

Grupuje wybitne siły z pośród znawców życia gospodarczego i teoretyków-ekonomistów.

Posiada cały szereg specjalnych dodatków, poświęconych poszczególnym działom produkcji i wymiany.

NUMERY OKAZOWE NA ŻĄDANIE
BEZPŁATNIE.

Reklama ułatwić ma kupno i sprzedaż!

*„GŁOS KUPIECTWA” służy zagadnieniom
współczesnej reklamy i propagandy*

Zakup daje duże zadowolenie, a zadowolenie to z dokonanego wyboru przemienia się niejako w trwałe zadowolenie z powodu posiadania pięknego lub praktycznego nabytku.

Przy różnorodności rynku trudno jest czasem wynaleźć najlepszy i najodpowiedniejszy towar. Zresztą szybkie tempo współczesnego życia uniemożliwia spacer po sklepach, aby porównać artykuły konkurencyjnych przedsiębiorstw.

Ale każdy przywykł już do tego, że rano przy śniadaniu lub w tramwaju, albo wreszcie wieczorem po pracy przerzuca pismo codzienne lub periodyczne, które służy jego interesom zawodowym. W ten sposób ma możliwość spokojnego dokonania wyboru pomiędzy ofiarującymi mu swój towar firmami.

Kupujący zdaje sobie dokładnie sprawę z rodzaju reklamy krzykliwej i operującej frazesami czy też umiarkowanej w wyrazach, ale przekonywującej jakością towaru.

„Głos Kupiectwa” służy zagadnieniom współczesnej reklamy i propagandy.

Każdy kupiec i przemysłowiec nawiązujący stosunki w kraju oraz dla eksportu winien posługiwać się tym pismem w dobrze zrozumianym interesie własnym.

Bogaty dział artykułów i informacji oparty o specjalną sieć własnych korespondentów w kraju i zagranicą umożliwia każdemu, kto styka się z zagadnieniami życia gospodarczego znalezienie tego, co go naprawdę może zainteresować.

DO-
BRA RE-
KLAMA JEST
DROGOWSKA-
ZEM W LABI-
RYNCIE WSPÓŁ-
CZESNEGO RYNKU


GŁOS KUPIECTWA
ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁÓDZI

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska Nr. 73.
Telefon 224-35 i 101-70.



GŁOS KUPIECTWA

ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁODZI

THE COMMERCIAL VOICE * DIE KAUFMANNSTIMME * LA VOIX DE COMMERCE

Nr. 24 (Rok IV)

Łódź, 15 grudnia 1929 r.

Wychodzi 1 i 15 k. m

Exposé budżetowe min. Matuszewskiego

Jeżeli pragniemy poddać analizie krytycznej exposé p. min. Matuszewskiego, to nie wolno nam przedewszystkiem nie podkreślić jednego momentu dodatniego, jaki w tem exposé spostrzegamy. To podkreślenie czynimy nie tylko w imię lojalności, lecz również i dlatego, że akcentując ów moment dodatni przemówienia, pragniemy równocześnie oprzeć na nim niektóre nasze spostrzeżenia i nawet zastrzeżenia odnośnie do wywodów p. Matuszewskiego.

Tym momentem dodatnim i to wysoce dodatnim exposé jest całkiem rzeczowe ujęcie zagadnienia naszego życia gospodarczego i ich oświetlenie utrzymane nie w tonie polemicznym, a często demagogicznym, jaki znamionuje przeważnie tego rodzaju ekspozycje zamierzeń ministrów (bądź co bądź obrońców swych projektów, a nie ich suchych wykładów) — lecz oświetlenie może nawet zbyt rzeczowe, bo miejscami aż tchnące teorią. — Oczywiście, iż w niektórych przesłankach, zwłaszcza natury politycznej jest p. Matuszewski, członkiem rządu i stając się politykiem, przestaje być rzeczowym ekonomistą.

Ta właśnie teoretyczność, a w każdym razie rzeczowość przemówienia p. Matuszewskiego jest jego dodatnią stroną; pozwala ona również na krytykę rzeczową.

Z dobrą wiarą i nie bez dobrych wiadomości analizuje p. minister przedewszystkiem dzisiejszy stan gospodarczy kraju. Słowo „kryzys“ pada z ust ministra niejednokrotnie. Zdaje się jednak, że nie przenika ono zbyt głęboko do jego rozważań, już nie dotyczących tego, co jest, lecz tego co będzie. Nie zatajając bowiem całego zła sytuacji, lecz wyraźnie nie biorąc go do serca (jakgdyby wystarczało ustalenie trzech zjawisk, cechujących kryzys, aby już nad nim przejść do porządku dziennego), mówi p. minister o ciasnocie pieniężnej i o kryzysie cen na rynku zbożowym, by wreszcie w tych słowach określić trzecie zjawisko kryzysu.

„Trzecim zjawiskiem, jakie musi być wzięte pod uwagę, jest sposób reagowania społeczeństwa na trudności, wywołane przez ciasnotę pieniężną i spadek cen płodów rolnych.

Pragnę skonstatować, że organizm gospodarczy polski wykazał w obliczu tegorocznych poważnych trudności znaczną odporność.

Zrównoważenie bilansu handlowego, przedewszystkiem w drodze podniesienia wywozu, — nieosłabnięcie tempa oszczędności, utrzymywanie się wkładów bankowych na poziomie wyższym od stanu poprzedniego, brak wzrostu bezrobocia — są to zjawiska, których zespołem mało które państwo europejskie pochwalić się może. Stąd oczywista prosta droga do radosnych wniosków:

„Główną, decydującą bodaj cechą odmiennego przeżywania kryzysu obecnego w stosunku do kryzysów minionych jest wzrost zaufania w stałość i siłę państwa polskiego. To właśnie zaufanie wywołało, iż mimo gwałtownych fluktuacyj na rynku pieniężnym świata — ilość kapitałów zagranicznych ulokowanych w kredycie krótkoterminowym — nie poczęła uciekać, mimo, iż wabiły ją częstokroć korzystne perspektywy starych klientów. To zaufanie sprawiło, iż wewnętrznie społeczeństwo nie uległo depresji, ale umiało wzmocnić swoje wysiłki, walczyć z trudnościami i przewyciężać je — nie zaś jak niegdyś — narzekać tylko i brakiem wiary we własne siły pogłębiać własne swe trudności.

To też mimo, iż sytuacja jest subiektywnie ciężka, mimo, iż teraz właśnie najboleśniej może odczuwamy trudności już w znacznej mierze przewyciężone — to jednak obiektywnie stwierdzić należy, iż istnieją wszelkie dane, że sytuacja już zmierza ku poprawie, i przypuszczać wolno, iż rok przyszły będzie rokiem pokryzysowym, nie zaś rokiem kryzysu“.

Przytoczone przez nas słowa p. Matuszewskiego należą do kategorii wywodów politycznych. Nie można wymagać od ministra, by mówił cały czas jak profesor ekonomji, nie można jednak od niego również wymagać, by wtedy, gdy przemawia przez niego obrońca regime'u, który i on stwarza, mówił nadal rzeczowo i teoretycznie.

Uwagę w tej mierze poczyniliśmy już na wstępie i wolno nam było poniechać wszelkiej krytyki tego ustępu mowy p. Matuszewskiego. Chcemy jednak jako pismo łódzkie dać upust rozgoryczeniu, jakie nas ogarnia, gdy się słyszy z ust ministra, że *mamy w Polsce brak wzrostu bezrobocia*.

Pan Matuszewski z całą słuszością podkreślił na początku swej mowy, że:

„Nie sposób ani uzasadnić, ani ocenić krytycznie preliminarz, jeśli nie rozpatrywać go na tle szerszym, na tle ogólnej sytuacji gospodarczej i prawdopodobnego jej rozwoju. Zarówno optymizm, jak i pesymizm narzucany przez położenie dzisiejsze jednej klasy, jednej warstwy, jednego powiatu, czy pojedynczego folwarku — nie może służyć za słuszną podstawę ani do planowania, ani do sądu o planach przyszłej gospodarki”.

Jeśli, pamiętając i uznając tę uwagę, zabieramy głos i przypominamy w tej chwili p. ministrowi o coraz bardziej rozwijającym się bezrobociu w Łodzi, to czynimy to właśnie w tem przekonaniu, że nie reprezentujemy jednej klasy, jednej warstwy, jednego powiatu, ani jednego folwarku, *lecz dla tego, że obecny stan zatrudnienia, a raczej stan niezatrudnienia w Łodzi jest groźnym protestem potężnego działu przemysłu krajowego przeciwko temu nierzeczowemu, bo politycznemu optymizmowi ministra*.

O reformie podatkowej wyraża się p. minister w słowach b. przyjaznych. Rozumie i widzi jej potrzebę, ale znów z punktu widzenia politycznego, dla tego, że „musimy być silni”, przytacza b. jednostronne słowa posła Rybarskiego o podatnictwie w dawnej Polsce i, choć nie twierdzi, jak poseł Rybarski — „podatki, podatki, podatki”, *lecz uważa, że trzeba być ostrożnym z reformą podatków*. Nowelizację ustawy o podatku obrotowym uważa p. minister za maksimum ulg. O tem, że nowela podatkowa jest w najważniejszej swej części niejasną, a mianowicie jej artykuł dziewiąty jest jedynie ramowym ujęciem nowych wysokich świadczeń od przywozu — o tem pisaliśmy już kilkakrotnie.

Odnosnie do reformy podatkowej stawia p. Matuszewski poniekąd zarzut pismom, że propagują myśl reformy jako „panaceum zbawienne na wszelkie utrapienia dnia”. Wolno prasie szukać takiego panaceum — świadczy to o b. ciężkim położeniu chorego organizmu gospodarczego kraju — *i wolno społeczeństwu, a przedewszystkiem kupiectwu i sferom przemysłowym spodziewać się od rządu choćby lekkiego leku na zagojenie ran*. Nowelizacja ustawy o podatku obrotowym, według słów ministra skarbu, najwyższy stopień ulg podatkowych, tym lekiem nie będzie. Nowelizacja, wprowadzona w projekcie rządowym w życie, będzie raczej nowym ciężarem.

O tej nowelizacji, a ściślej mówiąc o wspomnianym artykule 9 ustawy, zapomina p. minister, mó-

wiąc o zmniejszeniu wpływu z ceł. Podatek wyrównawczy jest zamaskowanym cłem i przyniesie duże wpływy, choć w innej notowane rubryce.

Na końcu wreszcie godzi się poruszyć początkowy ustęp mowy p. ministra. O upłynieniu naszego rynku. Nastąpiło ono skutkiem osłabienia tempa inwestycji, skutkiem pewnego ujawnienia się wolnych kapitałów obrotowych. Dalej mówi p. minister:

„Rozumie się, że korzystać z tego upłynienia, osiągać łatwiej niż w roku poprzednim środki obrotowe mogą tylko te warstwy i przedsiębiorstwa, które są kredytowo zdolne, które stoją na mocnych podstawach. Przystosowanie do warunków nastąpiło w porę i dlatego skurczenie rynku konsumcyjnego nie było tak gwałtowne, ani tak głębokie, aby zachwiać temi warsztatami pracy, które na zaspokojenie normalnych, istotnych potrzeb tego rynku były nastawione. Przeciwnie — wskutek pewnego ustabilizowania zapotrzebowania na kapitały obrotowe, które to zapotrzebowanie przedtem rosło szybko w czasie konjunktury, rosło w tempie odpowiadającym tempu rozbudowy, przyrostowi nowych warsztatów — wszystkie te gałęzie wytwórczości, które już były uruchomione — pracować mogły w normalniejszych warunkach finansowych, niż uprzednio”.

Zbliżyliśmy się do warunków kredytowych Europy. Niestety, zbliżyliśmy się jedynie w dziedzinie stopy procentowej, nie zaś pod względem rentowności przedsiębiorstw i ich jako takiej pewności egzystencji. Coraz mniej jest bowiem firm na kredytowo zdolnych i stojących na mocnych podstawach. Coraz mniej dla tego, że konsumpcja zmniejsza się stale, a świadczenia fiskalne są stale na tym samym poziomie. Coraz więcej tedy przedsiębiorstw staje się temi warsztatami pracy, „które na zaspokojenie istotnych potrzeb tego (konsumcyjnego) rynku są nastawione”. Materiał na ubranie stał się już luksusem dla zbiedzonego rolnika.

Poza temi spostrzeżeniami natury gospodarczej, exposé zawiera — jak dwukrotnie wspominaliśmy — dość dużo materiału politycznego i nawet społecznego. Szczupłość miejsca nie pozwala na analizę tych ustępów przemówienia p. ministra. Gdy się jednak czyta o patriotyźmie naszej magistratury i o świadomem poświęcaniu się źle płatnych urzędników dla szczytnych ideałów państwowych — nie można nie wspomnieć o masowym przechodzeniu naszych sędziów do adwokatury i o biedzie urzędnika państwowego, który dla tego jest może owym idealistą, że niestety ma najczęściej rodzinę i dom, i wobec kryzysu w przemyśle i handlu, coraz trudniej mu znaleźć zajęcie prywatne.

Exposé p. ministra Matuszewskiego — rzeczowe pod względem gospodarczym — nie wnosi nic pocieszającego, prócz świadomości, że rząd, wie co się w kraju dzieje. Tem gorzej, że wiedząc, nic prawie dla naprawy stosunków nie czyni.

Sam budżet, którego omówienie nie było naszym celem, jest naturalnie również przesiąknięty optymizmem i tem *noli me tangere*, co i wstęp do budżetu — ocena sytuacji dzisiejszej.

Szymon Glück.

Natura, rząd i władze skarbowe

na tle sytuacji gospodarczej w kraju i w Europie środkowej

Dzisiejszy numer naszego pisma jest ostatnim w roku. Mówiąc językiem buchalteryjnym zamykamy stare księgi i z następnym numerem — już noworocznym — otworzymy nowe.

Pod wielu względami jest nasza praca redakcyjna pracą buchaltera.

I my, podobnie jak wszyscy buchalterzy całego świata, notujemy wszystkie zdarzenia, jakie nam życie codziennie przynosi, i my — podobnie jak każdy buchalter — staramy się dać im wyraz jak najprawdziwszy i jak najcisłejszy.

A jednak dziwni z nas buchalterzy. Pracujemy tylko nad jedną księgą, nad wielką księgą główną i, w odróżnieniu od każdego kupca, który otwiera tajniki swej buchalterji tylko kontrolerowi skarbowemu, nasza księgowość jest jawna i dostępna dla wszystkich. Dziwni z nas buchalterzy jeszcze i dlatego, że podczas gdy kontroler skarbowy doszukuje się w księgach kupieckich prawdy, przeważnie dla władz korzystnej; w naszej księdze żaden przedstawiciel władzy z tą myślą doszukiwać nie czyni: prawda nasza nie jest owinięta w cyfry, lecz wyraża się w języku dla wszystkich zrozumiałym. Niestety jest to prawda przeważnie dla władz niekorzystna.

W naszej księdze głównej mamy trzech wielkich dłużników o bardzo wysokich saldach. Pierwszym dłużnikiem jest natura, drugim — rząd, i oboje tych dłużników ma u nas wysokocyfrowe saldo moralne, trzecim wreszcie dłużnikiem jest skarb z wielkim saldem cyfrowym.

Dziś wpisujemy do naszej księgi głównej ostatnią pozycję.

Notujemy ostatnie wydarzenia z ubiegłych tygodni. Wydarzenia to nader przykre — wpis debetowy, który wypadnie nam całkowicie przenieść na straty.

Natura sprzysięgła się przeciwko całokształtowi życia gospodarczego naszego kraju i natura przynosi kupiectwu i przemysłowi raz za razem ciosy dotkliwe i nie do powetowania.

Zaczęło się od mrozów w styczniu: zatamowały one życie w kraju i poczyniły niezwykle wyłomy w naszej gospodarce. Latem tegoż, ubiegającego roku rolnictwo w Polsce zebrało obfite plony, a kraj cały stanął pod znakiem urodzaju. Jest w tem może nawet wiele z bluźnierstwa, lecz niestety ekonomja nie zna sentymentów i ta ekonomja w zastosowaniu do warunków polskich nazywa urodzaj na plody rolne, a raczej na zboża klęską. „Błogosławieństwo ziemi“, o którym piszą poeci, stało się dla nas niemal przekleństwem.

To były pierwsze groźne ciosy natury, zadane całemu krajowi. Kupiectwo odniosło ciosy z całego społeczeństwa najboleśniej.

Obecnie — i tutaj przechodzimy do wydarzeń zupełnie świeżych — mamy nowe wydarzenie elementarne, świadczące o tem, że siły wyższe wyrażają nam nie sprzyjają. Od dwóch tygodni codziennie rano mamy piękne słoneczne i b. ciepłe pogody, pod

wieczór niebo się zachmurza i pada jesienny deszcz. Ani śladu chłódów, ani jednego płatka śniegu...

I tutaj, podobnie jak przy urodzajach, łaskawość aury jest dla nas niepomysłna.

Każdy ładny dzień — to nowe redukcje w fabrykach i nowe protesty nieraz uczciwych kupców. Sezon zimowy przepadł.

To są nasze pretensje do natury. Pod tym rachunkiem zapisujemy dzisiaj na stronie debetowej najnowszą krzywdę jaką nam wyrządziła natura — ciepła.

Rząd jest dobrze poinformowany o tem, co się w kraju dzieje; mowa ministra Matuszewskiego, którą poddajemy obszernemu omówieniu na łamach dzisiejszego numeru naszego pisma, świadczy o tem najlepiej. Mimo to jednak jest optymistyczny; więcej z musu niż z przekonania.

Skargi i narzekania sfer gospodarczych przechodzą bez echa w czynach rządu, który nie chce doceniać grozy położenia kupiectwa i przemysłu, a jeśli kogokolwiek słucha przychylnem uchem, to chyba jedynie przedstawicieli rolników.

Na tle optymizmu i pesymizmu rządu, a raczej tężewości kupiectwa, krąży po Warszawie bardzo zabawna a jednocześnie i smutna anegdota parlamentarna.

Oto gdy na trybunę sejmową wstąpił minister Kwiatkowski i dowodził, iż opozycja fałszywie przedstawia sytuację gospodarczą i finansową, że nastąpiło ogromne polepszenie gospodarcze, zmniejszyło się bezrobocie, zakwitł przemysł, rozwinął się handel jeden z posłów, właściciel przedsiębiorstwa handlowego, zwrócił się do siedzącego obok kolegi z pytaniem:

— Może mi pan powie: jeśli jest tak dobrze, to dlaczego jest tak źle?

O tem, że jest źle wiemy wszyscy aż nadto dobrze. Obecnie jesteśmy świadkami nietylko konjunkturalnego pogorszenia, ale także i sezonowego. Bezrobocie na dzień 23 listopada wynosiło 115,455, t. j. było o 27 tys. osób wyższe, niż w tym samym czasie roku ubiegłego. Bezrobocie w dalszym ciągu wykazuje silny wzrost ponadsezonowy, tak, że na styczeń — luty bezrobocie prawdopodobnie osiągnie cyfry 200 tys. osób.

Rząd o tym stanie rzeczy wie dobrze, ale nie bierze go pod uwagę.

I w tem tkwi źródło naszych pretensji do rządu.

Władze skarbowe, idąc za wskazaniem z góry, naciskają śrubę podatkową coraz mocniej. Z niektórych posunięć tych władz możnaby sądzić, że jest dziś lepiej, niż kiedykolwiek. Co rok prawie przyznawało ministerstwo skarbu 14-dniowy termin ulgowy do wykupywania świadectw przemysłowych. Okólnik ministerstwa otrzymany ostatnio przez tułtejszą izbę skarbową, nakazuje tej ostatniej rozpoczęcie lustracji przedsiębiorstw już w dniu 2-im stycznia.

Drugim niemiłym dla wszystkich podatników posunięciem władz skarbowych jest nieprzedłużenie terminu płatności podatku majątkowego.

Pogłoski, że wobec kryzysu, do ulg i przesunięcia terminu 10 grudnia dojdzie, krążyły w sferach zainteresowanych b. uporczywie.

Jedynie rolnictwu przyznano ulgi, a to w tej formie mianowicie, że podatnicy mają prawo składać indywidualne podania do urzędów skarbowych, którym przysługuje prawo udzielania przedłużenia terminu płatności do 31 stycznia.

Nie bacząc na te dwa bezwzględne posunięcia władz, wpływy podatkowe są dotychczas minimalne. Zwłaszcza słaba jest frekwencja wykupujących świadectwa przemysłowe.

Oto są dwa podarki gwiazdkowe władz skarbowych dla podatników. Za te podarki zapisujemy równowartość nie po stronie kredytowej, a debetowej naszej księgi głównej.

* * *

Te rozważania na temat wydarzeń najaktualniejszych, zamkniemy wywodami p. Ferdynanda Zweiga, który po stwierdzeniu ogólnej depresji, analizuje poszczególne dziedziny, w których tkwi zło i, poczynając od kredytu, pisze:

„Miarą wzrastających trudności kredytowych jest cyfra protestów wekslowych, która w październiku wynosiła 10,9 proc. sumy ogółu weksli, wystawionych w kraju (a 4,71 proc. weksli zdyskontowanych w Banku Polskim). Innymi słowy, na każde 100 zł. weksli wystawionych, około 11 zł. idzie do protestu.

Ileż wobec tego wynosi ryzyko kredytu wekslowego w Polsce? Wprawdzie część weksli protestowanych następnie bywa w drodze dobrowolnej, czy sądowej wyrównywana, jednakże temu przeciwstawić należy z jednej strony prolongaty wekslowe, z drugiej weksle własne, które, pomimo braku zapłaty, nie zawsze idą do protestu.

W najlepszym więc razie możemy przyjąć, iż co najmniej 10 proc. ogólnego obiegu wekslowego nie znajduje żadnego pokrycia, czyli, że ryzyko kredytu wekslowego, t. j. kredytu najsilniej fundowanego i najbardziej rygorystycznego, wynosi w Polsce co najmniej 10 proc. Jeśli sobie cyfrę tę uświadomimy, to zrozumiemy, dlaczego stopa procentowa w Polsce dziś kształtować się musi na przeciętnym poziomie około 20 proc.

Przy tym stanie stopy procentowej i przy tym stanie protestów wekslowych, sytuacja w handlu przedstawiać się musi nieomal rozpaczliwie. Albowiem najsolidniejsze i nawet najsilniej fundowane przedsiębiorstwo handlowe może niespodzianie — w rezultacie protestów wekslowych swych odbiorców zjawić się również w szeregach bankrutów.

W przemyśle, z wyjątkiem górnictwa węglowego wszystkie inne główne działy produkcji wykazują spadek wytwórczości. Instytut koniunktur stwierdza w swym ostatnim biuletynie, iż „produkcja zarówno dóbr wytwórczych, jak i dóbr spożycia, jest niższa jak przed rokiem”. Przytem — jak twierdzi Instytut — „gałęzie produkcji dóbr wytwórczych nie mają widoków pomyślnego rozwoju, wobec trudności finansowania budownictwa (w hutnictwie żelazem produkcja od maja b. r. stale spada, przewozy kolejowe dóbr wytwórczych w październiku spadły)”.

Sytuacja w rolnictwie jest niezmiennie bardzo ciężka, a jej najlepszym wyrazem jest silny spadek konsumpcji nawozów sztucznych. Pod tym względem

wielce charakterystycznym jest głos generała Platowskiego, prezesa zarządu „Tesp”, który w ostatnim numerze „Rolnika-Ekonomisty”, organu Związku organizacyj rolniczych bije na alarm w swym artykule pod tytułem: „Nie lekceważmy niebezpieczeństwa”. Stwierdza on, że w okresie od czerwca do września b. r. zapotrzebowanie na sole potasowe spadło o 11 proc., a uwzględniając poprzedni, stale utrzymujący się wzrost tego zapotrzebowania, spadek ten odpowiada w istocie rzeczy teoretycznemu zmniejszeniu w wysokości 34 proc. Bezpośredni spadek zapotrzebowania na nawozy fosforowe wynosić ma 40 proc.

„Uważam za swój obowiązek — pisze generał Platowski — sygnalizować niebezpieczeństwo, jakie spostrzegam, pozostawiając czynnikom właściwym, jakoteż samemu rolnictwu, ocenę sytuacji i wskazanie ewentualnych środków przeciwdziałających”.

O ile chodzi o nasze koniunktury eksportowe, to i te wykazują ostatnio (eksport drzewny, eksport zwierzęcy) pogorszenie wobec kryzysu gospodarczego w państwach ościennych, zwłaszcza w Niemczech i Austrii.

Jak widzimy, nasz horyzont gospodarczy jest ciemny. Wiele czynników różnego pochodzenia składa się — powiedzmy wyraźnie — na pesymistyczną ocenę koniunktury.

Z drugiej strony jednak pewnym pocieszeniem może być dla nas fakt, że w Europie środkowej — nie mówiąc już o Europie wschodniej — nie jesteśmy pod tym względem wcale odosobnieni. Nasze własne trudności gospodarcze nie są wcale większe od trudności gospodarczych naszych sąsiadów.

Bardzo ciężki kryzys przeżywają Niemcy, ciężką jest sytuacja gospodarza Austrii i Węgier.

W Niemczech liczba bezrobotnych, pobierających wsparcie (nie stanowi to całkowitego bezrobocia) wynosiła 1,100,000 osób, a Niemiecki Instytut Koniunktur przewiduje prawdopodobny wzrost bezrobocia na styczeń i luty do łącznej liczby minimalnie 2 miliony osób, t. j. zakładając, że zima będzie normalna. Produkcja i zbył w przemyśle niemieckim spadają, a gospodarstwo niemieckie weszło na okres ciężkiej depresji.

Bardzo trudną jest zwłaszcza sytuacja kredytowa. Sroży się ostry kryzys zaufania, wyrażający się wycofywaniem wkładów, zwłaszcza z instytucyj pomniejszych, oraz masową upadłością banków prowincjonalnych. W ostatnich miesiącach zawiesiło wypłaty aż 70 banków niemieckich, przyczem proces ten bez względu na „run” wkładców został ostatnio jeszcze silniej zaakcentowany. Większe banki chciałyby przyjść z pomocą instytucjom pomniejszym we własnym interesie, albowiem chodzi o uspokojenie publiczności, której nieufność może odbić się i na sytuacji banków większych, ale ciężka sytuacja kredytowa na pomoc tę nie pozwala.

Ciężki kryzys, może najcięższy w Europie, przeżywa także rolnictwo niemieckie, które cierpi z powodu nacjonalistycznej polityki agrarnej, zorjentowanej politycznie, a nie gospodarczo. Nacjonalistyczne hasło samowystarczalności zbożowej i protekcjonizm agrarny pchnął rolników niemieckich do nadmiernej intensyfikacji, sprzecznej z ogólnymi warunkami gospodarczymi i zarobkowymi Niemiec, a obecna ciężka sytuacja rolnictwa jest niczem innym, jak konsekwencją tej nadmiernej, nieuzasadnionej

intensyfikacji. Strach przed polskim importem rolniczym wyrządził rolnictwu niemieckiemu w rzeczywistości o wiele większe szkody, aniżeli mógłby być wyrządzić mu rzeczywisty import polskich płodów rolnych, choćby najliberalniej potraktowany.

W Austrii widzimy również ponadsezonowy wzrost bezrobocia. W pierwszej połowie listopada cyfra bezrobotnych, pobierających wsparcie, wynosiła 144,600 osób i była wyższa niż w tym samym czasie roku ubiegłego. Cyfra upadłości i ugód sądowych doszła w październiku do 50 tygodniowo. We wrześniu stan wkładów oszczędnościowych wykazał spadek o 40 milj. szyl. i t. d.

Na Węgrzech stan bezrobocia jest wyższy, niż w roku ubiegłym. Protesty wekslowe rosna. Cyfra konkursów i ugód przymusowych przekroczyła w październiku 200 (202). Obroty się zmniejszają, produkcja ulega ograniczeniu. Kursy akcji kształtują się pod znakiem deruty. (Dane Niemieckiego Instytutu Konjunktur).

Zestawiając więc nasz stan gospodarczy z położeniem innych krajów sąsiednich, uzyskujemy dopiero właściwą perspektywę dla oceny naszych własnych trosk i trudności. Nasza sytuacja gospodarcza jest niewątpliwie ciężką, ale zapewne nie jest cięższą od sytuacji gospodarczej naszych sąsiadów. Po po-

myślnej konjunkturze w r. 1927, cała Europa środkowa wchodzi w okres ciężkiego kryzysu.

W walce z opanowaniem naszego własnego kryzysu gospodarczego musimy przede wszystkim dbać o pomyślne kształtowanie się sytuacji budżetowej. Jak bowiem uczy doświadczenie, mocny budżet jest tym twardym gruntem, na którym można oprzeć skuteczną pracę nad usunięciem, wzgl. złagodzeniem trudności gospodarstwa prywatnego.

Dlatego więcej, niż kiedykolwiek, potrzeba nam jasnego planu finansowego, któryby zapewnił trwałą równowagę budżetową na przyszłość przy uwzględnieniu tych wszystkich koniecznych i niezbędnych wy magań budżetowo-gospodarczych, które wylania i narzuca nam chwila bieżąca. Mamy tu na myśli przede wszystkim sprawę urzędniczą, sprawę budowlaną, sprawę finansów miejskich i zainicjowaną przez p. min. Matuszewskiego sprawę „małej reformy podatkowej”.

* * *

W ten sposób określa sytuację gospodarczą całej Europy Środkowej p. Zweig.

Kończymy rok 1929 w wielkich troskach.

Mało jest danych, by troski te w roku przyszłym ustały, lub zmalały nieco... S. Gl.

Ustawa o zastawie rejestrowym na towarach jest w naszych warunkach nieaktualną

Na Zjeździe Izby Przemysłowo - Handlowej Rzeczypospolitej, odbytym w dn. 18 i 19 listopada r. b. w Łodzi, Izba Przemysłowo - Handlowa w Łodzi referowała między innymi sprawę ewentualnego wydania ustawy o zastawie rejestrowym na towarach. W referacie swoim wicedyrektor, dr. Sand, zapoznał Zjazd Izby ze stanowiskiem Łódzkiej Izby w poruszonej sprawie wykazując, iż wprowadzenie ogólnej instytucji zastawu rejestrowego na wszelkich towarach byłoby przedwczesnym aktem legislacyjnym o wątpliwych następstwach praktycznych. Referent podniósł, iż dla wierzycieli istotnie uciążliwą jest czasem konieczność przyjmowania w posiadanie zastawu, oddawanego im na zabezpieczenie ich pretensyj przez dłużników; z drugiej strony zaś również i dłużnik narażony jest z tego powodu na pewne niedogodności, albowiem oddanie rzeczy ruchomej w posiadanie wierzyciela połączone jest z kosztami jej przeniesienia, ponadto zaś całkowicie pozbawia dłużnika możliwości gospodarczej fruktacji zastawu. Wprowadzenie instytucji ogólnego zastawu rejestrowego na towarach usunęłoby wprowadzić przytoczone niedogodności, przypuszczalnie wywołałoby jednak szereg nowych i dotychczas nieujawniających się komplikacji, które poważnie mogłyby zaszkodzić rozwojowi operacji kredytowych wogóle.

W szczególności wprowadzenie ogólnej instytucji zastawu rejestrowego mogłoby spowodować znaczne poderwanie kredytu otwartego, niezabezpieczonego zastawem towarowym, prawdopodobnie bowiem kredytodawcy względnie dostawcy z reguły żądałoby zastawu rzeczowego, kierując się słuszną

obawą, iż w przeciwnym razie ubiegną ich inni wierzyciele. Dzięki więc wprowadzeniu zastawu rejestrowego przypuszczalnie ucierpiałaby znacznie ogólna zdolność kredytowa przemysłu i handlu, albowiem z uwagi na możliwość wspomnianej tendencji przezornościowej kredyt ograniczałby się raczej do transakcji, zabezpieczonych zastawem rzeczowym. Z drugiej zaś strony zastaw rejestrowy nie przyczyniłby się do automatycznego upłynnienia rynku kredytowego, gdyż główną przyczyną, tamującą u nas należyty rozwój kredytu lombardowego, t. j. zabezpieczonego towarem względnie ruchomością, jest nietylko konstrukcja obowiązującego ustawodawstwa, ile brak dostatecznej podaży środków dla tej formy operacji kredytowych.

Z tego też powodu, przyłączając się do negatywnego stanowiska, które już przed dwoma laty sfery gospodarcze kraju zajęły w sprawie projektu ustawy o ogólnym zastawie rejestrowym, wicedyrektor Sand w imieniu Izby Łódzkiej wypowiedział się przeciwko wydaniu omawianej ustawy, zaznaczając równocześnie, iż z uwagi na gospodarcze znaczenie kredytu lombardowego dla poszczególnych gałęzi gospodarstwa krajowego (m. in. włókiennicza łódzkiego) pożądanym byłoby kontynuowanie badań i starań, zmierzających do ułatwienia rozwoju zaznaczonej formy kredytu, a to w drodze ogólnych posunięć polityki gospodarczej.

Zjazd Izby zaakceptował stanowisko Izby Łódzkiej i zgodnie z jej wnioskiem powziął uchwałę stwierdzającą, iż narazie wydanie ogólnej ustawy o zastawie rejestrowym na wszelkiego rodzaju towarach nie jest wskazanym.

Dnia 12 grudnia r. b. odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa, dra J. Sachsa, jako przewodniczącego Sekcji Handlowej, posiedzenie Sekcji Handlowej Izby Przemysłowo - Handlowej w Łodzi, na którym przyjęto regulamin obrad Sekcji, opracowany przez specjalnie w tym celu wyłonioną Komisję Redakcyjną.

Na zasadzie dyskusji, przeprowadzonej w sprawie projektu omawianego regulaminu, uchwalono wprowadzić do niego niektóre poprawki.

Zkolei przewodniczący, dr. Sachs, omówił w ogólnych zarysach sprawę zmiany ustawy o państwowym podatku przemysłowym, poczem wicedyrektor Izby, dr. Sand, szczegółowo poinformował Sekcję o stanowisku, jakie Związek Izb zajął w sprawie opracowanego przez Ministerstwo Skarbu projektu noweli do ustawy o państwowym podatku przemysłowym. Zapoznawszy m. in. Sekcję z poszczególnymi poprawkami, zaprojektowanymi przez Związek Izb, referent dokładnie przedstawił Sekcji, pod jakimi warunkami Związek Izb wypowiedział się za ewentualnym wejściem w życie art. 9 odnośnej noweli, przewidującej wprowadzenie podatku wyrównawczego od fabrykatów i półfabrykatów, wyprodukowanych przez przedsiębiorstwa nieopłacające podatku przemysłowego.

Następnie poinformował Sekcję, iż zgodnie z wnioskiem Izby Łódzkiej Związek Izb wystąpi do Min. Skarbu z postulatem, domagającym się, by w stosunku do obrotów, osiągniętych w r. 1929 przez handlowe przedsiębiorstwa hurtowe, nieprowadzące prawidłowych ksiąg, stosowaną była 1- proc. stawka ulgowa przy wymiarze podatku przemysłowego, podobnie jak przewidywały to okólniki Min. Skarbu, wydane w tej sprawie w latach ubiegłych.

W związku ze zgłoszonymi w tej sprawie zapytaniami dyrektor Izby, inż. Bajer, udzielił informacji, w jakim kierunku idą zamierzenia nowelizacyjne, dotyczące zmiany obowiązującego obecnie sposobu pokrywania potrzeb finansowych Izby Przemysłowo - Handlowej.

Magistrat m. Łodzi, jako Urząd Przemysłowy I Instancji zwrócił się do Izby Przemysłowo - Handlowej z prośbą o wydanie opinii w sprawie ogłoszenia przez przedsiębiorstwa handlowe przedświadczeń reklam, jak: „sprzedaż gwiazdkowa”, „biały tydzień”, „sprzedaż przedświadczenia” i t. p. oraz w sprawie praktykowanego dotychczas sposobu uwidoczniania w oknach wystawowych cen na towarach, jak: „dawniej zł. . . . obecnie zł. . . .”, „udziela się . . . rabatu” i t. p. Pismo Magistratu dotyczyło zapytania czy wspomniane wyżej sprzedaże reklamowe noszą cechy nieuczciwej konkurencji i czy nie należałoby zabronić ich stosowania w obrocie handlowym.

Izba po rozpatrzeniu sprawy tej przez Komisję Prawno - Administracyjną wyraziła pogląd, że reklamy, jak: „sprzedaż gwiazdkowa”, „biały tydzień”, „sprzedaż przedświadczenia” i t. p. nie mają cech

Firma czechosłowacka pragnie eksportować z Polski odpadki lniane, powrozy oraz sznury i liny konopne (stare i nowe). L. 4608.

Firma angielska obejmie przedstawicielstwo fabryk: szkła, wyrobów emaljowanych, towarów i chustek wełnianych, chustek do nosa, kapeluszy i towarów ze sztucznego jedwabiu, celem reeksportu do krajów zamorskich. L. 4574.

Firma duńska obejmie zastępstwo polskich fabryk włókienniczych, produkujących towary pościelowe, pokrycia materacowe, materiały gorsetowe, satynki i dreluchy, towary wełniane i bawełniane (kolorowotkane i drukowane). L. 4548.

Firma hamburska obejmie zastępstwo poważnej fabryki towarów wełnianych, celem reeksportu do Japonii, Chin oraz Południowej i Środkowej Ameryki. L. 4681.

Firma turecka nawiąże stosunki handlowe z krajowymi wytwórniami wyrobów włókienniczych (bawełnianych i wełnianych) oraz hutami szklanymi, celem eksportu do Turcji. L. 4694.

Firma węgierska pragnie objąć zastępstwo fabryki towarów wełnianych L. 4262.

Firma holenderska poszukuje producentów tkanin drukowanych, chustek wełnianych, tanich wyrobów wełnianych i kołder pluszowych. L. 4429.

Fabryka wyrobów celuloidowych w Czechosłowacji odda przedstawicielstwo swych wyrobów firmie krajowej. L. 4014.

Firma duńska poszukuje producentów pończoch, firanek i towarów włókienniczych na ubrania męskie i damskie. L. 4396.

Firma czechosłowacka poszukuje nabywców na plecionki trzciniowe (nadające się do fabryk wyrobów koszykarskich) oraz na gotowe wyroby plecione: jak torby, pantofle kąpielowe i t. p. L. 4451.

Firma niemiecka poszukuje dostawców szprych dębowych. L. 4472.

Firma eksportowa w Berlinie obejmie przedstawicielstwo polskiej fabryki kołder bawełnianych, celem reeksportu do Południowej Ameryki i Południowej Afryki. L. 4486.

Firma w Hamburgu obejmie przedstawicielstwo polskich fabryk towarów wełnianych i półwełnianych na palta, celem reeksportu. L. 4496.

Firma agenturowa w Konstantynopolu obejmie przedstawicielstwo fabryki popeliny oraz innych wyrobów włókienniczych. L. 4497.

Szczegółowych informacji udziela Izba Przemysłowo - Handlowa w Łodzi.

przyciągania klienteli i ułatwiania warunków konkurencji, a tem samem nie stanowią nieuczciwej konkurencji i stosowanie ich w obrocie handlowym winno być dozwolone. Natomiast odnośnie praktykowanego dotychczas a podanego wyżej sposobu wykazywania cen, Izba, podzielaając pogląd Urzędu Przemysłowego, uznała podobne reklamy za wykraczające poza zasadę uczciwej konkurencji.

**WYSTAWA WZORÓW POLSKIEGO PRZEMYSŁU
WŁÓKIENNICZEGO W SZTOKHOLMIE.**

Izba Przemysłowo - Handlowa w Łodzi podaje do wiadomości, że z inicjatywy Szwedzko - Polskiej Izby Handlowej w Sztokholmie odbędzie się w okresie od 15 do 30 stycznia 1930 r. w Sztokholmie wystawa wzorów polskiego przemysłu włókienniczego, która niewątpliwie wzbudzi zainteresowanie rynku włókienniczego krajów skandynawskich (Szwecji, Norwegii i Danii), importujących rocznie za przeszło 120.000.000 dolarów przędzy, tkanin włókienniczych i wyrobów dzianych.

Szwedzko - Polska Izba Handlowa zobowiązuje się do przeprowadzenia całej propagandy, a to przez umieszczenia artykułów prasowych, rozesłanie cyrkularzy oraz osobistą propagandę wśród hurtowników skandynawskich.

W związku z powyższem Izba Przemysłowo - Handlowa w Łodzi zwróciła się do poważniejszych firm swego okręgu z propozycją wzięcia udziału w omawianej wystawie, nadmienając, że ewentualny deficyt pokryty będzie przez Izbę oraz Związek Eksportowy Polskiego Przemysłu Włókienniczego, który wyraził zgodę na zajęcie się gromadzeniem wzorów i ich zbiorową wysyłkę. Ponadto Związek gotów jest wskazać odpowiednich przedstawicieli, którymby można było po zakończeniu wystawy przekazać wysłane kolekcje dla dalszej propagandy produkowanych przez firmy łódzkie artykułów.

Wystawa powyższa wzbudziła wśród łódzkich sfer gospodarczych żywy oddźwięk, gdyż szereg firm zadeklarował już gotowość uczestnictwa.

Odpowiednie zgłoszenia przyjmuje Izba Przemysłowo - Handlowa w Łodzi (Targowa 63) przed dniem 20 grudnia r. b.

**NIEMIECKA PLACÓWKA GOSPODARCZA DLA
HANDLU Z POLSKĄ.**

Dotychczasowy przebieg i tempo prowadzonych między Polską a Niemcami rokowań handlowych pozwalają przypuszczać, że tym razem traktat handlowy zostanie zawarty i to w niedalekiej przyszłości. Wobec tego należy się spodziewać ożywienia wzajemnych stosunków handlowych, które w ciągu blisko pięcioletniej wojny celnej ograniczały się do bardzo wąskich rozmiarów. Ponieważ liczne firmy polskie przez przeszło czteroletni okres wojny celnej zatraciły kontakt z rynkiem niemieckim, a warunki życia gospodarczego i stosunki na rynku niemieckim uległy znacznym zmianom, Związek Gospodarczy dla Handlu z Polską (Deutscher Wirtschaftsbund für Polen) w Wrocławiu zawiadomił Izbę Przemysłowo - Handlową w Łodzi, że firmom polskim, które są zainteresowane w stosunkach handlowych z Niemcami, gotów jest zaofiarować swoje usługi w postaci fachowej porady.

Do zakresu działania Związku należą sprawy następujące: informowanie o aktualnej sytuacji rynkowej, wskazywanie możliwości zbytu, pośrednictwo w organizowaniu zastępstw handlowych, dostar-

KONFERENCJA HURTOWNIKÓW Z PRZEMYSŁOWCAMI.

Z inicjatywy Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi odbyła się w poniedziałek, dnia 16-go b. m. w lokalu Izby Przemysłowo - Handlowej wspólna konferencja pomiędzy hurtownikami towarów bawełnianych — członkami wspomnianego Stowarzyszenia, a odnośnymi przemysłowcami.

Konferencja miała na celu znalezienie dróg wyjścia z obecnej rozpaczliwej sytuacji, w jakiej znalazł się cały handel włókienniczy, a szczególnie solidni hurtownicy.

FINLANDJA UTRUDNIA IMPORT WŁÓKIENNICZY.

Taryfa celna fińska przewiduje przy pewnych pozycjach możliwość podwyższenia stawek celnych do 400 procent bezpośrednio przez rząd bez poprzedniej zgody ze strony parlamentu. Jak informuje Izbę Przemysłowo - Handlową w Łodzi Państwowy Instytut Eksportowy, Związek Przemysłowców włókienniczych Finlandji wystąpił obecnie do rządu z propozycją, by uzyskał w taryfie celnej na rok 1930 od parlamentu takie upoważnienie również do pozycyji taryfy odnoszących się do wyrobów włókienniczych, t. zn. odnośnie do poz. Nr. 167 do 349 fińskiej taryfy celnej. Po uzyskaniu takiego upoważnienia rząd zamierza podwyższyć pozycje celne odnoszące się do tkanin bawełnianych — o 100 procent, pozycje celne odnoszące się do tkanin wełnianych — o 50 procent, wreszcie cło na wyroby trykotażowe oraz konfekcje podniesione zostanie o kilkanaście procent.

ZMIANY CELNE NA WĘGRZECH.

W październiku r. b. opublikowane zostało rozporządzenie rządu węgierskiego, w myśl którego uchyla się całkowicie cło przy imporcie kart jacquardowych i verdolowych dla fabryk włókienniczych oraz farbowanej przędzy z odpadków jedwabnych (jedwab floretowy) na cele tkackie. Równocześnie jednak rozporządzenie znosi z dn. 5 stycznia dotychczasowy bezcłowy przywóz przędzy pojedynczej i bawełnianej do Nr. 100, przędzy jutowej do Nr. 12 oraz płótna introligatorskiego. Bliższych informacji w powyższej sprawie udziela Izba Przemysłowo - Handlowa w Łodzi.

czanie adresów, porady prawne, udzielanie informacji kredytowych, udzielanie informacji w sprawach celnych, podatkowych i transportowych, interwenjowanie u władz i firm, porady w sprawach realizowania pretensyj, tłumaczenia, przeprowadzanie akcji propagandowych i t. p.

Związek przyjmuje do grona swych pełnoprawnych członków firmy oraz zrzeszenia zarówno niemieckie, jak i polskie. Od 1-go stycznia 1930 roku Związek będzie udzielał swoim członkom bieżących informacji również w języku polskim.

Dynamika naszego handlu zagranicznego

Wśród szeregu doniosłych zagadnień naszego życia gospodarczego jedno z pierwszych miejsc zajmuje sprawa aktywizacji naszego bilansu handlowego, przyczem należy zauważyć, że saldo dodatnie, jakie osiągnęliśmy w naszym bilansie handlowym w ciągu ostatnich dwóch miesięcy ma wyraźnie charakter przejściowy.

Sprawa ta nabiera szczególnego znaczenia, gdy przyjrzymy się tendencjom naszego handlu zagranicznego w ciągu 7 miesięcy r. b., porównując je z takim samym okresem roku poprzedniego.

Zależnie od tego, czy bilans handlowy Polski z odnośniami państwami był w ciągu 7 miesięcy r. b. deficytowy, czy dodatni, czy też zrównoważony, różnicę możemy trzy grupy państw. (Cyfry przytoczamy w milionach złotych).

Do pierwszej grupy zaliczyć należy Stany Zjednoczone A. P. (przywóz 234,7, wywóz 19,7), Francję (127,6 i 27,5), Niemcy (515,0 i 543,3), Holandję (70,3 i 36,6), Indie Brytyjskie (56,5 i 1,5), Włochy (50,6 i 22,2), Szwajcarię (60,6 i 21,2), Belgię (45,3 i 35,2), Węgry (203,4 i 31,2), przyczem w stosunku do roku ubiegłego zwiększył się nasz wywóz do Stanów Zjednoczonych A. P. (o 0,5 proc.), przy zmniejszeniu się przywozu (o 1,8 proc.), Francji (o 0,3 proc.), przy zmniejszeniu się przywozu (o 1,1 proc.), Szwajcarii (o 0,8 proc.), przy zwiększeniu się przywozu (o 0,8 proc.), wreszcie zmniejszył się przywóz z Indii Brytyjskich (o 0,6 proc.), Belgii (o 0,3 proc.), przy wzroście przywozu (o 0,4 proc.), Węgier (o 0,5 proc.), przy zmniejszeniu się przywozu (o 0,3 pr.), natomiast eksport nasz zmniejszył się do Niemiec (z 33,2 do 30,2 proc.), przy powiększeniu się naszego przywozu (z 21,1 do 26,8 proc), Holandji (o 0,8 pr.), przy zmniejszeniu się naszego przywozu (o 0,6 pr.) i Włoch (o 0,6 proc.), przy zmniejszeniu się naszego przywozu (o 0,1 proc.).

Nie wystarczy jednak tylko stwierdzić, że handel z danym krajem jest dla nas związany z deficytem, gdyż rozstrzygająca w tym wypadku jest kwestja, jakiego rodzaju towary przywozimy, względnie wywozimy i czy zatem obrót handlowy z danym krajem jest dla interesów gospodarczych państwa korzystny, czy niekorzystny.

Otóż z tego punktu widzenia wypada stwierdzić, że pomimo wszystkiego korzystny jest ten handel ze Stanami Zjednoczonymi (transport stamtąd głównie obejmuje surowce, przeważnie bawełnę), korzystnym jest dalej handel z Anglią (import głównie niezbędnych artykułów spożywczych, surowców i półfabrykatów), z Holandją (importujemy towary kolonialne, a wzamian eksportujemy drzewo tarte i cukier), z Indjami Brytyjskimi (import artykułów kolonialnych), do pewnego stopnia z Niemcami, skąd przywozimy w dużej mierze niewyrabiane u nas środki produkcji.

Natomiast wybitnie niepomysłnie kształtuje się nasz handel z Francją, skąd głównie sprowadzamy towary o charakterze konkurencyjnym, a mianowicie wyroby włókniste i kosmetyczne, przyczem saldo bierne w roku bieżącym znacznie się pogorszyło w stosunku do roku ubiegłego.

Należy przypuszczać, że zawarty traktat handlowy z Francją w znacznej mierze przyczyni się do osiągnięcia równowagi naszego bilansu handlowego z tem państwem.

Przechodząc do charakterystyki krajów, z którymi mamy dodatni bilans handlowy, należy stwierdzić, że najbardziej korzystnie przedstawiają się nasze stosunki handl. z Austrią (przywóz 111,1, wywóz 177,5, Czechosłowacją (137 i 162,5) następnie idą: Szwecja (32,7 i 66,5), Danja (30,6 i 53,8), Łotwa (6,7 i 47,7), Rosja Sow. (21,4 i 39,3), Rumunja (16,6 i 34,4), przyczem eksport nasz w roku bieżącym zwiększył się do Danii (o 0,4 proc.), przy wzroście przywozu (o 0,1 proc.), Łotwy (o 1 proc.), przy zmniejszeniu się przywozu (o 0,2 proc.), Rosji Sowieckiej (o 1,3 proc.), przy zmniejszeniu się przywozu (o 0,1 proc.), natomiast wywóz zmniejszył się do Austrii (o 1 pr.), przy jednoczesnym zmniejszeniu się przywozu (o 0,7 proc.), Czechosłowacji (o 1,1 proc.), przy zwiększeniu się przywozu (o 1,2 proc.), Szwecji (o 0,8 pr.), przy zmniejszeniu się przywozu (o 0,6 proc.). Wreszcie przy zachowaniu eksportu z roku ubiegłego (2,3 proc.) przywóz nasz z Rumunii zwiększył się o 0,5 procent.

Pomysłny wynik bilansu handlowego i z temi krajami przypisać należy głównie eksportowi z Polski do nich produktów hodowlanych, węgla oraz przetworów ropnych.

Stwierdzić też należy, że eksport nasz do Rumunii mógłby przybrać znacznie szersze rozmiary, gdyż kraj ten stanowi bardzo korzystny i pojemny rynek zbytu dla naszych produktów przemysłowych, a zwłaszcza dla wyrobów włókienniczych, skórzanich, metalowych, spożywczych, ceramicznych i t.p.

Mała aktywność naszego handlu z tym krajem tłumaczy się nieodpowiednim traktatem handlowym, pochodzącym jeszcze z roku 1923, a zawierającym jedynie klauzulę największego uprzywilejowania bez ustalenia ceł konwencyjnych. Stan ten ma ulec w najbliższym czasie zmianie w drodze zawarcia nowego traktatu polsko - rumuńskiego (podpisane w dn. 4 ub. m. umowy gospodarcze z Rumunją mają charakter jedynie prowizorium).

Do trzeciej wreszcie grupy zaliczyć należy Anglię, z którą mieliśmy w powyższym okresie względnie zrównoważony bilans handlowy (przywóz 162,7, wywóz 156,5), przyczem wywóz zwiększył się o 1,1 proc., przywóz zaś zmniejszył się o 8 proc.

Dla całokształtu stosunków, charakteryzujących dynamikę naszego handlu zagranicznego, należy dodać, że w naszym wywozie, który wynosił w ciągu pierwszych 7 miesięcy r. b. 1500,3 milj. uczestniczyły przedewszystkiem Niemcy (30,2 proc.), Austrija (11,8 proc.), Czechosłowacja (10,8 proc.), Anglia (10,4 proc.), inne kraje europejskie (4,4 proc.), następnie: Szwecja (3,8 proc.), Danja (3,6 proc.), Łotwa (3,2 proc.), Rosja Sowiecka (2,6 proc.), Holandia (2,4 proc.), Rumunja (2,3 proc.), Węgry (2,1 proc.), Francja (1,9 proc.), Włochy (1,5 proc.), Szwajcarija (1,4 proc.), St. Zjednoczone A. P. (1,3 proc.) i Indie Brytyjskie (0,1 proc.). W naszym zaś przywozie wynoszącym w powyższym okresie 1923,4 milj. zł.:

Niemcy (26,8 proc.), St. Zjednoczone A P. (12,2 pr.), Anglja (8,5 proc.), Czechosłowacja (7,2 proc.), Francja (6,6 proc.), Holandia (3,6 proc.), Szwajcaria (3,1 proc.), Indje Brytyjskie (2,9 proc.), Włochy i inne europejskie (po 2,6 proc.), Szwecja (1,7 proc.), Danja (1,6 proc.), Węgry i Rosja Sowiecka (po 1,1 proc.), Rumunja (0,9 proc.) i Łotwa (0,3 proc.). W ten sposób pomimo wojny celnej, Niemcy zajmują pierwsze miejsce w naszym wywozie i przywozie. Jest to fakt bardzo wymowny, świadczący o ścisłej zależności gospodarczej, jaka zachodzi między Polską a Niemcami, co powinno doprowadzić obecnie zwłaszcza po objęciu przewodnictwa delegacji niemieckiej przez Rauschera, do zawarcia traktatu handlowego pomiędzy obydwojma państwami. Rzuca się również w oczy fakt, że polski handel z zagranicą jest jeszcze bardzo mało zróżniczkowany i w dużej mierze nastawiony na państwa ościenne. Wskazuje to na ko-

nieczność zawarcia lub przeprowadzenia w najbliższym czasie rewizji traktatów handlowych z państwami bałkańskimi i Bliskiego Wschodu oraz środkowo- i południowo - amerykańskimi, wreszcie z Rosją Sowiecką, która może w naszym eksporcie odegrać znaczną rolę. Dynamika naszego handlu zagranicznego wyraźnie wskazuje, że nasza polityka traktatowa w najwyższym stopniu wadliwa musi ulec gruntownej zmianie. Zasada *do ut des* musi się stać naczelnym postulatem w naszym handlu zagranicznym, jeśli poważnie myślimy o osiągnięciu równowagi w naszym bilansie handlowym. Tem niemniej jednak wypada z zadowoleniem podnieść, że w pierwszych 7 miesiącach r. b. nastąpiło pewne przesunięcie w przywozie do Polski od artykułów konsumcyjnych do surowców i półfabrykatów maszyn, aparatów i innych środków produkcji.

Mieczysław Goldszajn.

Wystawa w Poznaniu i w Brukseli

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA KOMUNIKACJI I TURYSTYKI W POZNANIU.

Izba Przemysłowo - Handlowa w Łodzi została poinformowana, że w okresie od 6 lipca do 10 sierpnia 1930 r. odbędzie się w Poznaniu pod protektorem P. Prezydenta Rzeczypospolitej Międzynarodowa Wystawa Komunikacji i Turystyki z okazji XXII Międzynarodowego Kongresu Komunikacyjnego w Warszawie.

Wystawa powyższa uzyskała poparcie Rządu R. P. oraz współdział takich organizacji, jak Liga Narodów, Międzynarodowa Izba Handlowa, oraz wielu innych najwybitniejszych instytucji międzynarodowych.

Program M. W. K. T. obejmie trzy zasadnicze sekcje, a mianowicie: sekcję komunikacji ogólnej (kolejnictwo, żegluga, drogi, poczta, telegraf, telefon i radio), następnie sekcję trakcji spalinowej (wszelkiego rodzaju samochody, traktory, akcesoria i części składowe) oraz sekcję turystyki (propaganda miast i uzdrowisk, objekty turystyczne i dwory).

Zamierzona wystawa przedstawia dla polskiego przemysłu szereg niewątpliwych korzyści. Przede wszystkim stwarza się sposobność wykazania poziomu naszej w tej dziedzinie produkcji i możliwości eksportowych wobec szerokich sfer przemysłu komunikacyjnego, reprezentowanego na Kongresie przez przeszło tysiąc wielkich przedsiębiorstw komunikacyjnych. Następnie, ponieważ wystawa będzie miała charakter fachowy, polski przemysł będzie miał możność porównania produkcji polskiej z przemysłem obcym tak pod względem konstrukcyjnym jak i pod względem kalkulacyjnym. Wreszcie, biorąc pod uwagę względy reklamowe, należy zazna-

czyć, że koszty udziału w Wystawie będą nieporównanie niższe od kosztów, jakie pociągnęłaby za sobą propaganda na rynku światowym, który na wystawie będzie miał swoich fachowych przedstawicieli.

Wobec znacznego udziału zagranicy, organizatorzy wystawy czynią starania, aby dla wystawców krajowych stworzyć jak najdogodniejsze warunki. W związku z tem budżet wystawy został zredukowany do minimum, aby nie przysparzać wystawcom niepotrzebnych kosztów, przyczem organizatorzy wystawy nie będą się ubiegali o jakiegokolwiek poparcie finansowe ze strony przemysłu polskiego. Nadto dla wystawców krajowych, zgłaszających się wcześniej są przewidziane znaczne rabaty.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA AFISZÓW W BRUKSELI.

Jak zakomunikowało Izbie Przemysłowo - Handlowej w Łodzi Ministerstwo Przemysłu i Handlu, jedna z najbardziej uczęszczanych sal wystawowych w Brukseli „Galleries des Artistes Francais” organizuje w grudniu r. b. międzynarodową wystawę artystycznych afiszów.

Z uwagi na to, że wystawa ta będzie zwiedzana nie tylko przez sfery artystyczne ale również przez szerokie koła przemysłowe i handlowe, byłoby bardzo wskazane, ażeby i polskie firmy wydawnicze były odpowiednio na niej reprezentowane.

Udział zainteresowanych polskich firm wydawniczych polegałby na wysłaniu pewnej ilości wykonanych przez nie afiszów artystycznych bezpośrednio do Konsulatu R. P. w Brukseli.

ŚWIADECTWA PRZEMYSŁOWE DO 31-GO GRUDNIA.

Termin nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1930 upływa z dniem 31 grudnia 1929 roku.

Wobec ukazania się w niektórych dziennikach wiadomości o rzekomem odroczeniu wspomnianego terminu Ministerstwo Skarbu komunikuje, że pogłoski te nie odpowiadają rzeczywistości. Termin ten bezwarunkowo nie będzie przesunięty. Bezwzględnie po upływie tego terminu, t. j. z dniem 2 stycznia 1930 r., rozpocznie się systematyczna lustracja przedsiębiorstw i zajęć, obowiązanych do nabycia świadectw przemysłowych, a to celem nałożenia na opieszających płatników kar pieniężnych, przewidzianych ustawą o państwowym podatku przemysłowym.

Dokładną taryfę świadectw przemysłowych podajemy na 3-iej stronie okładki.

Orzecznictwo sądowe.

HANDEL NA WŁASNY RACHUNEK I KOMISOWY, PROWADZONE W TEM SAMYM PRZEDSIĘBIORSTWIE, A ŚWIADECTWO PRZEMYSŁOWE.

Sąd Najwyższy orzeczeniem z dnia 21 października 1929 r. L. II. I. K.-852-29 uznał, że przedsiębiorstwo, w którym częściowo sprzedaż towarów uskutecznia się na własny rachunek lub komisowo, częściowo zaś w drodze pośrednictwa (w cudzym imieniu i na cudzy rachunek), przyczem czynności te znajdują się w ścisłej łączności gospodarczej i odbywają się w jednym zakładzie handlowym, — zobowiązane jest do wykupienia tylko jednego świadectwa przemysłowego.

POZNIJSZE UZYSKANIE CZĘŚCI PRETENSYJ, ODPISANYCH NA STRATY, A PODATEK DOCHODOWY.

Jak ujawniają akta sprawy, powodem odwołania było to, że władza wymiarowa uznała za nieprawidłowy odpis należności od Banku dla Handlu i Przemysłu w kwocie zł. 15,814.34. Gdyż zażaskarżoną decyzją przedewszystkiem nie uwzględniono odwołania, przeto wniosek władzy pozwanej o pozostawienie skargi bez rozpoznania jest nieuzasadniony, o ile skarga zwraca się przeciw niepotrąceniu z zysku podatkowego tej należności, albowiem co do tego punktu płatnik wyczerpał administracyjny tok instancyj i w związku z tem służyło mu prawo wniesienia skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Słusznym jest natomiast wniosek władzy pozwanej o pozostawienie bez rozpoznania skargi, o ile ona zwraca się przeciw doliczeniu do podstaw wymiaru innych pretensyj płatnika w sumie złotych 13,749.06. Treść bowiem zażaskarżonej decyzji dowodzi, że Ministerstwo Skarbu, jako instancja odwoławcza, wydało zarządzenie co do dodatkowego wymiaru, z powołaniem się na art. 73 ustawy i par. 139 rozporządzenia

wykonawczego; w wykonaniu zaś tego zarządzenia pierwsza instancja uskuteczniła dodatkowy wymiar, otwierając płatnikowi ponowny środek prawny odwołania w myśl par. 139 ustęp 9 rozporządzenia. W skardze nie podnosi skarżący żadnych zarzutów przeciw zastosowaniu przez władzę pozwaną tych przepisów prawa, lecz zwalcza zasadność doliczenia tej sumy do zysku podatkowego przy dodatkowym wymiarze, wskazując na pogwałcenie, jego zdaniem, materialne i formalne przepisów prawa, odnoszących się do tej materji. Wprawdzie zaś skarga powołuje się również na obrazę art. 85 ustawy, traktującego o dodatkowym wymiarze podatku naskutek później ujawnionych okoliczności, atoli zarzut ten jest nieistotny, skoro zarządzenie Ministra Skarbu nie opiera się na tym przepisie prawa, lecz na wskazanych wyraźnie w decyzji innych normach prawnych. Wobec tego należało zgodnie z wnioskiem władzy pozwanej uznać, że odnośnie do doliczenia przy dodatkowym wyniarze sumy zł. 13,749.06 skarżący Bank nie wyczerpał administracyjnego toku instancyj, wobec czego jego skarga w tej części winna być pozostawiona bez rozpoznania na podstawie art. 14 ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym.

Przechodząc do zarzutów skargi, dotyczących doliczenia do podstaw wymiaru odpisanej należności od Banku dla Handlu i Przemysłu w kwocie złotych 15,814.34 Najwyższy Trybunał Administracyjny rozważył, że, w myśl art. 21 ustawy, podstawą wymiaru podatku dla osób prawnych, prowadzących prawidłowo księgi handlowe, są zyski bilansowe, wykazane w zatwierdzonym zamknięciu rachunkowym, sporządzonym zgodnie z postanowieniami art. 6, 8—10 i 13 ustawy. Prawidłowość ksiąg płatnika nie była kwestjonowana, wobec czego wyłączenie z rachunku zysków i strat spornej pozycji, odpisanej na straty, mogło nastąpić jedynie wówczas, gdyby dokonany odpis sprzeciwiał się powołanym wyżej postanowieniom ustawy. Skarżący Bank na żądanie władzy wymiarowej wyjaśnił powód tego odpisu dbałością władz Banku o realne zestawienie bilansu, a w postępowaniu odwoławczem, wezwany do należytego udokumentowania strat, figurujących na rachunku zysków i strat za miarodajny okres operacyjny, między niemi i spornego odpisu, powołał się w odpowiedzi na notoryczny fakt upadłości Banku dla Handlu i Przemysłu, która jedynie dzięki interwencji Ministerstwa Skarbu nie została ogłoszona.

Skarżący wyjaśnił dalej, że należność jego do tego Banku powstała naskutek nieoddania mu fundusów, należnych mu z posłanych do inkasa weksli, a zarazem zaznaczył, że dopiero w 1926 r. zdołał uzyskać zaledwie 8 procent spisanych należności po ciężkiem procesowaniu się, i odzyskana kwota została zapisana jako zysk w tymże roku. W końcu skarżący zaznaczył, że jego wyjaśnienia znajdują potwierdzenie w jego ksiązkach, które ofiarował na dowód, ewentualnie zaś wnosił o przeprowadzenie dowodu z imiennie powołanych świadków oraz ekspertów dla stwierdzenia, że odpisanie było wskazane

względami na rozważne i solidne prowadzenie jego przedsiębiorstwa.

Zważywszy więc, że podpisanie pretensyj, uznanych za nieściągalne, nie sprzeciwia się wspomnianym wyżej przepisom prawnym, obowiązującym dla zestawienia t. zw. bilansów podatkowych, dalej, że prawidłowość zamknięcia rachunkowego już z natury rzeczy winna być oceniana w odniesieniu do warunków tego okresu, za które zostało sporządzone, wręczcie że fakt późniejszego uzyskania części pretensyj, uważanej ze względu na stosunki okresu operacyjnego w owym czasie za przepadłe, nie dowodzi bynajmniej bezzasadności lub przedwczesności odpisu, dokonanego w tym okresie -- należało uznać, że przytoczone w zaskarżonej decyzji uzasadnienie doliczenia spornej pretensji do zysku podatkowego nie jest dostateczną podstawą do kwestjonowania prawidłowości odpisu, zwłaszcza, że płatnik ofiarował dowody, którymi dysponował, celem wykazania zasadności odpisu; dowody te atoli przez władzę pozwaną były pominięte. W tym stanie rzeczy Najwyższy Trybunał Administracyjny uznał, że władza pozwana obraziła przepisy art. 73 w związku z art. 71 i 70 ustawy przez nierozprawienie się w swej decyzji z konkretnymi zarzutami odwołania i uchylił w tej części zaskarżone orzeczenie, jako dotknięte istotnymi brakami postępowania (wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dn. 17. IV. 1929 roku L. Rej. 1257-26).

BEZWZGLĘDNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA WYDANIE CZEKU BEZ POKRYCIA.

Sąd Najwyższy w Izbie II (Nr. II 1 K. 780-29) orzekł, że ustawa o prawie czekowym nie przewiduje czeków, któreby mogły nie mieć pokrycia, t. j. czeków t. zw. „grzeźnościowych” i przeto, skoro czek pod względem formy odpowiada wszystkim przepisom wymaganym, to brak pokrycia jego pociąga za sobą skutki karne (art. 51 prawa czekowego), niezależnie od celu, w jakim czek został wydany.

HANDEL HURTOWY WEDŁUG USTAWY O PODATKU PRZEMYSŁOWYM.

Sąd Najwyższy w Izbie II Nr. II 1 K. 780-29) 557-29) wyjaśnił, że pojęcie „handlu hurtowego”, jako przedsiębiorstwa w rozumieniu ustawy o podatku przemysłowym, należy odróżnić od pojęcia „sprzedaży hurtowej”, jako pojedynczej transakcji handlowej, w myśl bowiem wyraźnego brzmienia obowiązujących przepisów tylko przewaga transakcji (sprzedaży) hurtowych nad detalicznymi skutkuje podciągnięciem przedsiębiorstwa handlu towarowego pod kategorię i świadectwa przemysłowego, jako handlu hurtowego.

Natomiast za sprzedaż hurtową ustawa uznaje zbyt wszelkiego rodzaju towarów wyłącznie kupcom i przemysłowcom oraz przedsiębiorstwom państwowym i komunalnym, celem odsprzedaży, dalszej produkcji lub eksploatacji.

Z powyższego zestawienia wynika, że do kategorii I handlu towarowego należy zaliczyć takie przedsiębiorstwa, które dokonywają przeważnie transakcji, czyli sprzedaży hurtowych; t. j. przeważnie zbywają towar kupcom i przemysłowcom, celem odsprzedaży, dalszej produkcji lub eksploatacji.

Natomiast sprzedaż większych partij towaru, dokonywane sporadycznie i nie stanowiące „gros” przedsiębiorstwa handlowego, lub dokonywane na rzecz kupców lub przemysłowców w celach odsprzedaży, dalszej produkcji lub eksploatacji, nie kwalifikują przedsiębiorstwa do kategorii I świadectwa przemysłowego.

PRAWO POŚREDNIKA ZAWODOWEGO DO WYNAGRODZENIA.

Sąd Najwyższy w Izbie I (sprawa Nr. 1 C. 2030-28) orzekł, że prawo pośrednika zawodowego do otrzymania wynagrodzenia za jego usługi powstaje nie tylko w razie zawarcia specjalnej umowy między pośrednikiem a osobą zainteresowaną, co do projektowanej transakcji, do której zawarcia pośrednik ma się przyczynić, oraz co do wynagrodzenia za pośrednictwo. Działalność pośrednika ma charakter handlowy i polega na okazywaniu usług osobom, zainteresowanym w dokonaniu transakcji za pewnym wynagrodzeniem, przyczem usługi te mogą się wyrażać różnymi sposobami, poczynając od wskazania zainteresowanemu poszukiwanego przezeń obiektu lub interesu, a kończąc na osobistym czynnym udziale przy zawieraniu transakcji.

Jeżeli przeto pośrednik, nawet bez zawarcia umowy specjalnej, z tytułu swego zawodu okazał istotnie osobie zainteresowanej usługę pożyteczną w zawarciu transakcji, która doszła do skutku, między innymi, dzięki pośrednikowi, nie mającemu obowiązku okazywać tych usług za darmo, to należy mu się stosowne wynagrodzenie.

I SYLWETKI PROFILE

Z cyklu

„Ekonomiści polscy”

ROMAN RYBARI

urodzony w 1887 roku w Małopolsce, profesor skarbowości Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1913—1919, podsekretarz Stanu Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej w 1919 roku i Ministerstwa Skarbu, profesor ekonomji na Politechnice Warszawskiej w latach 1921—24, profesor skarbowości Uniwersytetu Warszawskiego od 1924 roku. Ogłoszone prace: Sprawa włościańska na Sejmie w 1830 r. (w 1910), Organizacja kredytu przemysłowego w Galicji i Królestwie Polskiem (1911), Nauka o podmiocie gospodarstwa społecznego (1913), Bojkoty ekonomiczne w krajach obcych (1913), Wartość wymienna jako miara bogactwa (1914), Idea gospodarstwa narodowego (1918), Marka polska i Złoty polski (1922), System ekonomji politycznej, Tom I (1924), Naród, jednostka i klasa (1928), Handel i polityka handlowa Polski w XVI stuleciu, 2 tomy (1928).

RYNKI

Doniesienia specjalnej służby
informacyjnej.

Od własnych korespondentów „Głosu Kupiectwa”

BAWELNA

PRZĘDZA BAWELNIANA.

Cisza i słaba tendencja na rynku przędzy bawełnianej, sygnalizowana przez nas przed dwu tygodniami charakteryzuje tę branżę w dalszym ciągu. Sytuacja nie tylko nie uległa zmianie, lecz — zgodnie z przewidywaniami — nastąpiła dalsza recesja. Surowa bawełna spadła w ciągu ostatnich 14 dni o około 20 punktów, ceny na przędzę uległy niższe w tym samym czasie o około 2 centy, przyczem należy zaznaczyć, iż na taki stan rzeczy wpłynęły jedynie warunki lokalne.

Do warunków tych zaliczyć należy w pierwszym rzędzie skutki kryzysu i ponadto, dobijające życie gospodarcze, a szczególnie włókiennictwo, skutki pogorszenia sezonowego. Ponadto w branży przędzy bawełnianej i nawet czesankowej dwa ostatnie miesiące w roku należały nawet w najlepszych czasach do okresu przejściowej ciszy międzysezonowej. Oczywiście, iż na tle ogólnego zastoju cisza daje się odczuwać i teraz zapotrzebowanie gotówki na ultimo roku i międzysezonowe odprężenie sytuacji, odprężenie o tyle, o ile można o niem na tle zupełnego rozprężenia mówić.

Poza tą normalną w normalnych warunkach przyczyną ciszy, pogorszenie sezonowe (obszerniej piszemy o niem na innym miejscu) ma swe źródło w pogodach, ciepłych jak na grudzień, naskutek których sezon zimowy można uważać za zupełnie przepadły. Oczywiście, iż wraz z innymi rynkami włókienniczymi również i rynek przędzy bawełnianej odczuwa nieprzychylną aurę w b. dużej mierze. Wypłacalność pogorszyła się w dalszym ciągu i napływ protestów jest stosunkowo b. znaczny. Nie bacząc na obecny prawie kompletny brak zapotrzebowania, wywodzący się w bezrobociu drobnego przemysłu tkackiego, warunki pokrycia nie uległy zmianie i nadal wymagana jest gotówka. Do czeków brak zaufania w dalszym ciągu, i jako środek pokrycia z tytułu obliga żyrowego są one jednak na porządku dziennym. Czek długoterminowy — z takim paradoksalnym określeniem dla czeku należy się w Łodzi oswoić — po ostatniej aferze fabrykanta trykotaży, Wilhelma Wiesenberga, który dopuścił swe czeki do protestu i obecnie się ukrywa, jest widziany jako środek pokrycia coraz niechętniej.

Przy znacznie ograniczonej produkcji notujemy następujące ceny za towar przeciętnych marek, przy pokryciu gotówkowym:

Nr. 24-1 — dol. 0.69—0.70, Nr. 32-1 — dol. 0.76—0.77, Nr. 24-2 — dol. 0.76—0.77, Nr. 32-2 — dol. 0.85—0.86.

W związku z upływem terminu obliga w tej branży z końcem roku, oraz z zakończeniem okresu międzysezonowej ciszy, o której już wspominaliśmy, z pewnem nieznacznym zresztą ożywieniem pod koniec stycznia można się liczyć z całą pewnością.

TOWARY BAWELNIANE.

W grudniu wypłacalność klienteli w tej branży doznała nowego załamania. To i brak zwykłego przedświątecznego ożywienia cechuje nasz okres sprawozdawczy. Nawet najsolidniejsze dzielnice, jak Poznańskie i Górny Śląsk stają się dla transakcyj kredytowych terenem coraz bardziej niepewnym.

Przybór fali protestów w grudniu tłumaczy się tem, że odbiorcy półhurtowi i detaliczni na grudzień, w przewidywaniu sezonu, wystawiać zwykli gros swych zobowiązań. Przewidywania te zawiodły na całej linii.

Wytwórczość tkalni kurczy się z dnia na dzień. Większość fabryk pracuje niepełny tydzień, przyczem niewykluczone jest zamknięcie niektórych poważniejszych zakładów przemysłowych na przedłużony okres świąteczny, t. j. na około 2 tygodnie. Krok ten wpłynąć może na utrzymanie się cen, lecz z drugiej strony należy się liczyć z jego społeczną doniosłością: powiększeniem choćby tylko przejściowym — bezrobocia i co za tem idzie ze zmniejszeniem i tak już zupełnie niskiej zdolności nabywczej poważnej części ludności robotniczej Łodzi.

Względny popytem cieszą się niektóre gatunki zimowe, oraz biały towar. Transakcje rynku i jego nastroje są w tej branży identyczne z tendencją i nastrojami w branży przędzy bawełnianej.

BAWELNA AMERYKAŃSKA.

Notowania bawełny w ostatnim tygodniu wypadły słabiej, a to ze względu na nieregularność tendencji na giełdzie Nowojorskiej, co oczywiście nie pozostało bez wpływu na rynek bawełny. Jeśli chodzi o przyszłość, a przynajmniej najbliższą, to tendencja zapowiada się słaba i jedynie na to wpłynęłoby mógł raport Biura, ostatni co do obecnego zbioru. Nie wydaje się jednak prawdopodobnym, aby raport ten wypadł niepomyślnie, a mianowicie aby Biuro obniżyło wybitnie cyfrę zapowiedzianego zbioru.

Jednakże z drugiej strony panuje mniemanie, że ostatni kryzys finansowy na Wall-Street nie będzie miał tak ujemnego wpływu na konsumpcję amerykańską w sezonie 1929—1930, jak tego się początkowo obawiano. Również statystyki, dotyczące bawełny usprawiedliwiłyby kursy znacznie wyższe aniżeli obecne. Na ten temat warto zaznaczyć, że Biuro w swym ostatnim raporcie wykazało, że „na 5.906.300 bel wyłuskanych na 1 października, przeszło 4 miliony przedstawiały bawełnę o jedwabiu krótszym

niż jeden cal", co też wpłynie dość nawet poważnie na konsumpcję przedzalni

Oto ostatni raport „Washington Signal Service”:

„Na początku tygodnia zbiór uczynił bardzo wielkie postępy w części północnej prowincji bawełnianych. Natomiast później pogody deszczowe i zimno sprawiły, że warunki ogólne były naogół niepomysłne. Obfite śniegi spadły w samym centrum prowincji bawełnianych, rozciągając się ku południu aż do okolic położonych na północy - zachód od Luizjany. Pozostało jeszcze wiele bawełny na pniu w wielu okręgach północy - wschodu pasma i w niektórych zakątkach północy i centrum. Również i wielka ilość bawełny niższych gatunków pozostała nazewnątrz w kilku częściach stanu Oklahoma. W stanie Texas zbiór tych resztek bawełny, które pozostały na łodygach postępuje powoli wskutek złych pogód”.

Do tego raportu „Chronicle” dodaje: Złe pogody trwają nadal, co utrudnia i opóźnia zbiór resztki tegorocznego urodzaju”.

Zbyt bawełny wyniósł w ostatnim tygodniu 431.000 bel wobec 507.000 bel w roku ubiegłym, a więc 5.599.000 bel od początku sierpnia r. b., wobec 5.807.000 bel przed rokiem.

Stock widoczny bawełny amerykańskiej powiększył się o 900.000 bel wobec 189.000 w r. ub. Na grudzień stock ten wyniósł 5.718.000 bel, wobec 4.416.000 bel w 1928 r., 6.120.000 bel w r. 1927, i 6.656.000 w r. 1926.

BAWEŁNA EGIPSKA.

Sytuacja na rynkach egipskich nie uległa ostatnio żadnej zmianie. 27 listopada zakupy rządowe, mające na celu podreperowanie sytuacji wyniosły podobno aż 6.000 kantarów.

STOCK OGÓLNY WIDOCZNY:

Stock widoczny ogólny powiększył się w ostatnim okresie o 80.000 bel, wobec zwyżki o 189.000 bel w tymże okresie ub. r. Na 1 grudnia stock ogólny wyniósł: 6.895.000 bel, z czego bawełny amerykańskiej 5.718.000 bel, egipskiej 528.000 bel, indyjskiej 196.000 bel i różnych pochodzeń 453.000 bel, wobec stocku 6.494.000 bel w r. 1928, 7.079.000 bel w r. 1927 i 7.566.000 bel w r. 1926.

SYTUACJA PRZEMYSŁOWA.

Manchester (A.R.) Na rynek tutejszy nadal napływają zapytania o ceny, szczególnie jeśli chodzi o tkaniny. Mimo oferty ze strony kupujących uznali fabrykanci za nie do przyjęcia, natomiast kupujący w obawie baissy dokonywali nielicznych i tylko koniecznych transakcji. Lepiej dzieje się w dziedzinie przedzdy, gdzie całkowita produkcja znajduje zbyt. Niemniej jednak i tu ceny są niezbyt korzystne dla fabrykantów.

Roubaix-Tourcoing (G. I.) Rynek francuski odczuwa poważnie osłabienie tendencji na rynku surowca i w wyniku tego stanu rzeczy popyt jest niewielki i tendencja cen słaba.

WELNA

PRZĘDZA CZESANKOWA.

Wyraźna depresja na tym rynku daje się odczuć już od kwietnia roku bieżącego. Według obliczeń „na oko” za rok kończący się są o około 50 procent niższe niż w roku ubiegłym. W ostatnich miesiącach dokonywane obroty stanowią jedynie 20 procent obrotów z tego samego okresu w roku 1928.

Te kilka danych wziętych zgruba, które niewątpliwie dokładne statystyki potwierdzają, ilustrują w dostatecznej mierze sytuację na rynku przedzdy czesankowej.

Nie bacząc na b. słabą wypłacalność w tej branży, dotychczas jeszcze fabrykantom solidniejszym udzielany jest długoterminowy kredyt wekslowy, dochodzący do 9-ciu miesięcy. W przemyśle przedzalniczym brak zupełnie jakiegokolwiek porozumienia: ostra konkurencja daje pole do wydłużania terminów i stwarza znaczną i wyższą niż w innych branżach rozpiętość pomiędzy cenami za gotówkę i na weksle.

Jak słychać od pierwszego stycznia tworzą większe przedzalnie wspólne „biuro inkasowe”, którego zadaniem będzie w pierwszym rzędzie skrócenie terminów pokrycia wekslowego.

Interesującym jest stanowisko jakie wobec rozpiętości cen za gotówkę i na kredyt zajął drobny przemysł zgierski. Oto tamtejsi fabrykanci kamgarnów nabywają przedzdy za gotówkę i dzięki znajomości stosunków łódzkich potrafią uzyskać jak najwyższe skonto. W ten sposób Zgierz pogarsza i tak już b. ciężką sytuację większych przedsiębiorstw fabrykacji materiałów kamgarnowych.

Ostatnie i pierwsze miesiące każdego roku są i w tej branży miesiącami przejściowej ciszy. Słabsza tedy zarówno ze względu na kryzys jak i na martwy sezon produkcja, powinnaby się około lutego wzmoczyć. Niestety przewidywania pod tym względem są b. niepokojące. Sezon zimowy w branży wełnianej zawiódł, zawiódł i sezon letni: przemysłowcy posiadają jeszcze stare zapasy i na poważniejsze ożywienie w przemyśle wełnianym na sezon letni niema co liczyć.

Ceny kształtują się następująco:

Nr. 40-2 ab — dol. 2.50, Nr. 56-2 — dol. 2.65, Nr. 66-2 — dol. 2.80.

Ceny powyższe rozumieją się przy pokryciu wekslowem.

TOWARY WEŁNIANE.

Sytuacja na rynku towarów w okresie ostatnich 2 tygodni nie uległa zmianie i nadal przedstawia się krytycznie. Przyczyn doszukiwać się należy przede wszystkim w bardziej osłabionej jeszcze sile nabywczej ludności; rolnicy ograniczają się w zapotrzebowaniach do minimum ze względu na dotąd niskie ceny za płody rolne, klasa robotnicza, z powodu zredukowanych zarobków za 2- lub 3-dniową pracę w tygodniu — nie wchodzi prawie wcale w rachubę, a inteligencja pracująca wskutek licznych wymowień i redukcji wstrzymuje się od czynienia zakupów.

Fala protestów wzmogła się, gdyż podobnie jak i w branży bawełnianej kupiectwo w przewidywaniu sezonu wystawiło weksle z terminem płatności na miesiące: listopad i grudzień.

Problemem złej konjunktury jest brak zapotrzebowania na konfekcję, objawiające się zwykle w tempie wzmożonym przed świętami.

Zjazd kupców prowincjonalnych jest minimalny.

Nieliczne transakcje, dotyczące jedynie gatunków tańszych zawierane są po cenach gotówkowych z opustem do 20 procent. Obróty wekslowe, z wyjątkiem kredytowania klientom zupełnie pewnym, nie mają racji bytu, ze względu na zupełny brak zaufania. Poderwały je jeszcze wystawiane ostatnio i w tej branży czeki antydatowe z terminem jednomiesięcznym i dłuższym; w licznych wypadkach czeki te nie były honorowane.

Składy hurtowników są przepelnione.

Przemysł ogranicza produkcję coraz bardziej.

* * *

Londyn (B.). Sprzedaże w Londynie trwały i w tym tygodniu w warunkach bardzo pomyślnych. Wełny wyższych gatunków cieszyły się dobrym popytem po cenach równych cenom otwarcia oraz często nawet wyższych. Naodwrot gatunki niższe wykazywały tendencję bardziej nieregularną i zanotowano liczne nawet wycofywanie zakatalogowanych ilości, a to przez wzgląd na fakt, że często ofiarowane ceny uważane były przez sprzedających za niedopryjęcia. Z drugiej strony nadto, zauważone już w ubiegłym tygodniu osłabienie tendencji, zaakcentowało się wybitnie w ciągu ostatnich dni, co nasuwa przypuszczenie, że konsumenci pokryli już większą część swych zapotrzebowań bezpośrednich.

Japonia i Kontynent kontynuują swe zakupy bardzo aktywnie. Dotychczas rynek nie niepokoił się specjalnie zaobserwowanym spadkiem tendencji zakupów, i jeśli niżka za nie zaakceptuje się zbyt, będzie ona b. dobrze przyjęta przez przedsiębiorstwa, które uważają, że ceny surowca nie mogą przekroczyć poziomu obecnego, bez wpływu ujemnego na konsumpcję wyrobów wełnianych.

W Londynie aukcje zakończone zostały dn. 5 bm. przyczem w ostatnim tygodniu zaofiarowano 50.280 bel.

Sydney (St. L.). Na rynkach australijskich ostatni tydzień był bardzo ożywiony. W Sydney panowała tendencja doskonała, sprzedaże były liczne, z Francją, jako z głównym kupującym. Po zarejestrowaniu pewnego osłabienia kursów w notowaniach początkowych, kursy się następnie poprawiły i przez cały ciąg aukcji wykazały doskonałą tendencję. Od początku bież. sezonu zaofiarowano na rynku tutejszym 380.000 bel wełny, z czego sprzedano 369.000 bel.

Bradford (A. R.). Interesy są dość spokojne zarówno w wełnach zgrzebnych, jak i w czesankowych. Mimo to ceny są naogół bardzo dobrze utrzymane a to ze względu na fakt, że przedsiębiorcy mają jeszcze wielkie zamówienia do wykonania. Jeśli chodzi o tkaniny wełniane, to nadal notuje się doskonały popyt po cenach bez żadnych zmian.

Roubaix-Tourcoing (G. I.). Interesy z czesankami były znacznie rzadsze, ale ceny nie uległy zmianie.

i pozostały bardzo mocne. Rynek wełny t. zw. blouses wykazał brak ożywienia, co zresztą wydarza się stale w okresie sprzedaży publicznych, które obecnie mają miejsce. Te sprzedaże wykazały niższe kursy dochodząca do 5—10 proc. w porównaniu ze sprzedażami poprzednimi. Wełna zgrzebna stała się przedmiotem dość licznych interesów, zarówno na rynku wewnętrznym, jak i w celach eksportu, przyczem ceny pozostały bez zmian.

JEDWAB

Ljon (R. L.). Tydzień ostatni odznaczył się na rynku tutejszym prawie że kompletnym brakiem zainteresowania ze strony kupujących. Zaofiarowane jedwabie były gatunkowo bardzo niskie, niezbyt urozmaicone, ale pod względem cen konkurencyjne. Fabrykanci zresztą robią wszystko, co w ich mocy, aby utrzymać cyfrę swego eksportu na tejże wyżynie co poprzednio, i to na przekór wszelkim trudnościom, których przyczyny są równie rozliczne, jak trudne do usunięcia.

Z drugiej zaś strony liczyć się należy i z tem, że krach na Wall-Street zredukuje na pewien przynajmniej czas rozmiar spożycia jedwabiu w Stanach Zjednoczonych. Ze względu jednak na wielkie bogactwa naturalne tego kraju, na doskonały ekwipunek przemysłowy i na wrodzony mieszkańcom optymizm i przedsiębiorczość, większą aniżeli wszędzie indziej, liczyć się należy z tem, że Stany Zjednoczone szybko potrafią usunąć rezultaty ostatniego krachu i konsumpcja stanie na poprzednim poziomie.

JEDWAB SZTUCZNY

Ljon (R. L.). Doskonałe zapotrzebowanie na Wiskożę i na L'Fil de Lyon szczególnie, przyczem w obu tych wypadkach chodzi specjalnie o towar, mogący być dostarczony natychmiast. Również zapotrzebowanie na odpadki dla fabryk w Ljonie i na inne gatunki. Ceny dobrze utrzymane i bez zmian.

RYNEK PIENIĘŻNY W ŁODZ

Kryzys, a w związku z nim spadek zaufania kapitału do papierów przemysłowych i handlowych, ujawnił w pewnej mierze wolną gotówkę, która w poszukiwaniu solidnej lokaty — coraz trudniejszej — jest na tutejszym rynku w ofiarowaniu. Oczywiście, iż dyskonterzy prywatni pracują jedynie pierwszorzędnym materiałem wekslowym i dla takich odcinków stopa w dyskoncie prywatnym wynosi 1,25 — 1,5 proc.

Ciekawym zjawiskiem wtórnem depresji jest wzrost kursu papierów gruntowych, w Łodzi listów zastawnych miejskich.

Na podwyżkę kursu tych papierów wpłynął zresztą również cały szereg przyczyn ubocznych, między innymi fakt przyjmowania przez P. K. O. listów jako zastaw w wysokości 40 proc. ich wartości nominalnej, oraz przez Bank Polski po zł. 10.000 na osobę.

ORGANIZACJA PRZEDSIĘBIORSTW REKLAMA

Dobre ogłoszenie — dobra nowina

Wyszedł z druku czwarty zeszyt kwartalnika „Reklama”, organu Polskiego Związku Reklamowego.

Wysoce artystyczna szata tego nowego czasopisma, piękny kredowy papier, z niezwykle starannością dobrany krój czcionek, wreszcie doskonale wykonane ilustracje stawiają nowe to wydawnictwo pod względem artystycznym bezwzględnie na czele naszych periodyków.

Treść odpowiada szacie w zupełności: jest bogata i źródłowa. Świadczy o tem poniższy artykuł, który z „Reklamy” wyjmujemy.

Redakcja.

Ogłoszenie prasowe bez względu na to, czy będzie ono umieszczone w piśmie codziennem, czy w miesięczniku, musi dla osiągnięcia celu, jakim przede wszystkim jest zwrócenie uwagi czytelnika, walczyć z największym konkurentem — z sąsiadującym z nim artykułem redakcyjnym.

Artykuł zaś każdy informuje, posiada mniej lub więcej interesującą wiadomość, nowinę, wogóle coś takiego, co czytelnika może interesować. Posiada przytem tytuł, który, o ile jest dobrze napisany, zmusza czytelnika do zagłębienia się w samą treść artykułu.

Otóż ogłoszenie winno posiadać ten pierwiastek wiadomości, jeżeli nie nowiny. Musi ono być nie tylko przypomnieniem o istnieniu firmy czy pewnego produktu, ale powinno, tak jak artykuł czy wzmianka prasowa, zawierać pewną wiadomość, interesującą jeżeli nie wszystkich, to przynajmniej pewnych czytelników.

Talent pisania dobrych ogłoszeń polega właśnie na tem, że winny one zawierać wiadomości, inaczej mówiąc, winny posiadać możliwie interesującą treść. Dzisiaj do pisania ogłoszeń coraz częściej biorą się wytrawni dziennikarze i literaci, ludzie doskonale władający piórem, bo tylko tacy są w stanie stworzyć coś interesującego, coś, co może być nowiną, aczkolwiek dotyczy tylko samochodu, czy pasty do zębów.

I w zależności od temperamentu czy specjalnego uzdolnienia autora ogłoszenia, jest ono to humorystyczne, to naukowe, lub wprost zawiera pewną mądrość życiową i rezultat doświadczenia innych ludzi.

Kapitałne w swoim rodzaju było ogłoszenie znanego i popularnego u nas artysty Waltera, wydrukowane w prasie warszawskiej w czasie, kiedy ten jeden z najweselszych w stolicy ludzi, tytułował się „Kawiarzem Warszawy”. Wyobrażam sobie, że Makużyński czy Winawer mogliby pisać doskonałe ogłoszenia, to samo robiłby z niemałym powodzeniem „C-wicz”, a jeżeli chodzi o inny charakter ogłoszeń, to dobrze władający piórem lekarz, czy inżynier

mógłby ogłoszeniom z dziedziny kosmetyki czy techniki nadać zupełnie inny poziom i inne walory, niż to, co się obecnie w tego rodzaju ogłoszeniach czyta.

Zredagować ogłoszenie nie jest łatwo, choć każdy przeciętny kupiec wyobraża sobie, że umie to robić. Przypomina się tu mimowoli historia o pewnym obywatelu, który posiadając willę pod miastem postanowił ją sprzedać. Zasiadł więc do biurka i napisał ogłoszenie. Ponieważ nie otrzymał żadnych zgłoszeń, doszedł do przekonania, że ogłaszanie o tem nie ma racji bytu, bo: „ogłoszeń nikt nie czyta”. Pogląd ten wyraził swemu znajomemu, który właśnie był specjalistą od reklamy.

„A jakież było to pańskie ogłoszenie?”

Po przeczytaniu zaczął wypytywać się o szczegóły, dotyczące owej willi, zarządał fotografii, planów, a potem, nic nie mówiąc, sam ułożył nowy tekst ogłoszenia.

„Jak się panu podoba ten nowy tekst?” zapytał.

Obywatel przeczytał uważnie ogłoszenie, zamyslił się chwilę i rzekł: „Wie pan ja nie sprzedam tej willi. Dotąd nie zdawałem sobie zupełnie sprawy z tego, co posiadam, dopiero pan mi na to otworzył oczy. Dziękuję panu!”

A przecież w tem ogłoszeniu było to, co w rzeczywistości istniało. Ogłoszenie było niczem innym, jak umiejętnie wypowiedzianą prawdą. Podane było jednak w takiej formie, że podkreślono w niem wszystko, co decydowało o wartości obiektu. I najlepszym określeniem, czem jest dzisiaj reklama, jest może właśnie twierdzenie, że jest ona „umiejętnie powiedzianą prawdą”.

I to nie jest rzeczą łatwą, bo chociaż prawdę zna każdy producent, każdy sprzedawca, a często i konsument, to jednak niewielu umie ją odpowiednio wyrazić.

Producent jest tak dumny, ze swego towaru, tak wiele o nim wie, że chciałby to wszystko powiedzieć klientowi i to jednym tchem, to znaczy w jednym ogłoszeniu. Chciałby, aby zawierało ono wszystkie wiadomości o jego towarze, poczynawszy od założenia fabryki, a skończywszy na adresach poszczególnych odbiorców. I dlatego widzi się często ogłoszenia przeładowane tekstem, który niczem nie pociąga czytelnika. Kupiec bardzo często popełnia ten sam błąd; zamiast podać w interesującej formie coś co może zaciekawić czytelnika i zwrócić jego uwagę na proponowany towar, rozpisuje się wszystkiem, co mu wpadnie pod pióro, nie licząc się zupełnie z tem, że to wcale czytelnika może nie obchodzić. Tymczasem dobry, a krótki tekst, doskonały interesujący nagłówek ogłoszenia, jędrne hasło (slogan) może nieraz zadecydować o powodzeniu na rynku pewnego artykułu.

Zapytajmy naprzykład, ile warte jest hasło „Radion sam pierze”? Albo jak bardzo pomagało w sprzedaży płatków mydlanych krótkie twierdzenie, że przy ich zastosowaniu wełna się nie zbiega. Każde z tych twierdzeń jest nowiną, a przynajmniej było nowiną w chwili, kiedy pierwsze ogłoszenia ukazały się w prasie, czy na plakatach. Ale, jeżeli to nie było dziełem natchnienia, to wymagało chyba wysiłku szeregu ludzi.

I dlatego należy pamiętać, że staranne opracowanie tekstu ogłoszenia stanowi co najmniej 50 proc. jego powodzenia. Nie pomoże ani dobry układ graficzny, ani rysunek, jeżeli tekst jest jałowy, bezbarwny i nie zawiera pierwiastka nowiny. Jeżeli fabryka wyrabiająca czekoladki, ogłasza, że wprowadziła pewną odmianę, to jest nowiną. Jeżeli ta sama firma pisze, że sprowadziła nowe maszyny, które zastępują pewne czynności spełniane dotąd rękami robotników, to i ta wiadomość jest nowiną. Wszystko to interesuje czytelników i wszystko to jest pewnym nowym argumentem pomagającym do sprzedaży. Ogłoszenie podające tylko firmę i adres lub powtarzanie komunalów w postaci „najlepsze”, „największy wybór”, „najtańsze ceny” i t. p. dowodzi, że w firmie tej nic się nie dzieje nowego, że postęp tam nie dotarł, że

niema nic, co by wskazywało że firma coraz nowymi środkami stara się pozyskać względy klienteli.

Ogłoszenia bez dobrej ciekawej treści, są jak kobieta piękna, lecz głuchoniema. A jeżeli chodzi o nasze ogłoszenia — to częściej nawet i niepiękna.

WYPRZEDAŻ WIN

w firmie Teodor Wagner.

Uwagze Czytelników polecamy ogłoszenie firmy Teodor Wagner, Piotrkowska 101, anonsujące rzeczywiście jedyną w swoim rodzaju wyprzedaż win i wódek.

Ceny niezwykle niskie, gwarantowane gatunki najprzedniejszych starych win francuskich i węgierskich oraz solidność tej pierwszorzędnej w swej branży firmy, dają rękojmię prawdziwie korzystnego kupna wszelkich artykułów na stół świąteczny.

dla pięknej nóżki...
eleganckie śniegowce



SCHWEIKERT

DO NABYCIA WSZEDZIE

TOW. AKC. F.W. SCHWEIKERT w ŁODZI.

536 J.



Żądać wszędzie

uznaną od dawien dawna przez amatorów za

najlepszą



HERBATE „DWIE KOTWICE”

T-wa Następca Aleksieja Gubkina

A. KUZNIECOW i S-ka

(dawniej Moskwa)

obecnie u Firmy

The Asiatic Trading Corporation, Ltd., London,
FILJA W GDAŃSKU

Lódzka Odlewnia Żelaza

„FERRUM”

WŁAŚCICIELE:

E. BAUER i A. WEIDMANN

Łódź, Kilińskiego 121. Telefon 218-20.

WYKONYWA

szybko, dokładnie i po cenach
bardzo umiarkowanych:
wszelkie odlewy z szarego żelaza
podług własnych lub nadesłanych
modeli i rysunków. Wszelkie ro-
boty ślusarskie. Wszelkie roboty
tokarskie. Wszelką mechaniczną
obróbke metali.

Wszystkim czytelnikom, przyjaciółom
i współpracownikom naszego pisma
w kraju i zagranicą zasyłamy ser-
deczne życzenia

WESOŁYCH ŚWIĄT
i SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU!

Redakcja
„GŁOSU KUPIECTWA”.

Jedyna **Wyprzedaż** w Łodzi

na **WINA i LIKIERY**
z rabatem od 10--30 procent

Teodor Wagner

ul. Piotrkowska Nr. 101.

Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF SACHS.

Redaktor: SZYMON GLÜCK

Wydawca: Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi.